Nr 10. Dnia 10 stycznia. Wtorek Dnia 29 grudnia (10 stycznia) 1887/8 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Agatona P. M. i Wilh. B.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 41 r.	Sobota: Hilarego B. D. K., Feliksa.
Środa: Higina P. M. i Honoraty P.	Zachód „ „ 4 „ 7.	Zachód „ „ 1 „ 53 w.	Niedziela: Pawła I-go Pusteln.
Czwartek: Arkadjusza Męcz.	Długość dnia godzin 7 „ 58.	Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 7.	Poniedziałek: Marcella P., Ottona.
Piątek: Weroniki Panny.	Przybyło „ „ 0 „ 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.	Wtorek: Antoniego Opata Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrosława, jutro Krzesimira.

Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, o 10-ej zrana, wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomicznego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Wystawa obrazów Krywulta na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Wiesiołowskiego. (Salon A. Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych, pogadanka ogrodnicza p. Edmunda Jankowskiego „O podziemnej pracy roślin". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Faworyta" (występ gościnny pana Bulterini'ego), jutro koncert symfoniczny (z udziałem p. Karola Gregorowicza);—Rozmaitości: dziś Małżeństwo Apfel", jutro „Hrabina Sara"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Szyk" i „Numer o dwóch łóżkach", jutro „Gennaro". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 61 kop. 18. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Uroczystości rzymskie.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Rzym 4-go stycznia.

Leon XIII-ty odebrał w dzień swego jubileuszu telegram z Gatczyna, pod datą 31-go grudnia, od Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra III-go, który dosłownie tłómaczę z urzędowego dziennika stolicy św.:

„Proszę Waszą Świątobliwość przyjąć szczere moje powinszowania przy sposobności pięćdziesiątej rocznicy wstąpienia Jego do kapłaństwa Kościoła, któremu chwalebne jego panowanie tyle prześwietnych usług oddać umiało. Pragnąc zabezpieczyć religijne interesa poddanych moich rzymsko-katolickiego obrządku, nie wątpię, iż wysoka mądrość, jakiej Świątobliwość Wasza dałeś tyle dowodów, pozwoli mi pogodzić potrzeby rzymskiego kościoła w Rosji z węgielnemi zasadami mojego Cesarstwa.

ALEXANDER."

Osservatore romano dodaje, że JE. p. Giers i hr. Dymitr Tołstoj, minister spraw wewnętrznych i wyznań, przesłali także Papieżowi pełne uszanowania, życzliwości i gotowości telegramy.

Znajdujemy w tymże urzędowym organie list Karola I-go, króla rumuńskiego, do Papieża, tudzież telegramy króla duńskiego, królowej Izabelli II-ej, matki nieboszczyka króla Alfonsa, hiszpańskiego, Mehemeta Tewfika, kedywa egipskiego, króla portugalskiego, księżnej Hohenzollern, infantki portugalskiej, książąt bawarskich oraz mnóstwo telegramów burmistrzów i rad miejskich różnych krajów, a między innemi telegram od katolików z Krasnojarska we wschodniej Syberji.

Ojciec św. dawał osobne posłuchanie kardynałowi Mieczysławowi Halka Ledóchowskiemu, byłemu arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu, a teraz sekretarzowi brewów, oraz jego zastępcy, monsignorowi Tankredowi Faustiemu. Rodak nasz we własnem i wszystkich urzędników sekretarstwa imieniu złożył Papieżowi kosztowną monstrancję.

Potem przyjmowani byli kolejno obaj asystenci tronu papieskiego, ks. Don Giovanni Colonna, głowa tego sławnego domu, który oddawna już zamieszkał w Neapolu, i ks. Don Filippo Orsini, którzy przysłali już Ojcu św. znakomite dary, mianowicie zaś ks. Orsini sztukę całą półtora łokcia szerokości, a do dziesięciu łokci długości mającą koronek weneckich, które należały do jego przodka, Papieża Mikołaja III-go Orsiniego, zmarłego w r. 1280-ym. Wspominałem już wam o nich, dodając, że są to najpiękniejsze koronki, jakie w życiu mojem oglądałem, chociaż liczą lat 600.

Przyjęta była dalej przez Ojca św. deputacja irlandzka, którą prowadził ksiądz Walsh, arcybiskup dubliński, i ksiądz O'Callaghan, biskup z Cork'u. Irlandczycy złożyli Papieżowi wielką sumę w złocie.

Wczoraj zaś Ojciec św. przyjmował w sali książęcej w Watykanie komitety rozlicznych djecezyj włoskich, które urządziły wielką pielgrzymkę krajowców, złożoną nie mniej, jak z szesnastu tysięcy członków duchownych i świeckich płci obojej. Urządzające zaś komitety składały się z przeszło tysiąca. Przewodniczyło im stu kilku biskupów włoskich. Wzdłuż ścian sali pozatykano chorągwie towarzystw katolickich i cechów robotniczych i rzemieślniczych. Ojciec św. przybył poprzedzony całym dworem swoim i otoczony czternastu kardynałami. Przytomni przyjęli go rzęsistemi oklaskami i okrzykami. P. Venturoli, jako prezes komitetu kongresów czyli zjazdów katolickich we Włoszech, odczytał nader tkliwy adres. Ojciec św. odpowiedział mową, której dla jej długości powtarzać nie mogę.

Ojciec św. udzielił błogosławieństwo apostolskie pielgrzymom i był od nich nowemi okrzykami i oklaskami pozdrowion. Jeden z pielgrzymów zawołał nawet: *Oremus pro Pontifice nostro Leone!* i wnet wszyscy obecni głośno pacierz na intencję Papieża jęli odmawiać. Leon XIII-ty był mocno tem wzruszony i przypuścił uczestników rozlicznych komitetów do ucałowania stopy i dłoni swojej. Ci zaś złożyli mu wielką sumę w mnóstwie toreb, pełnych złota.

Jutro Ojciec św. odprawi znowu dla pielgrzymów

25)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

— Dobrze... Pocztą! — odparł, nie zrozumiawszy jej zamiaru—Worochtów, poczta Kowel... Tylko, czy pani to nie zrobi zbyt wiele ambarasu—dodał, patrząc na nią błagalnie.

— Jakiż ambaras — rzekła, nie domyślając się, o co mu chodzi. — Wysyłałam już ztąd tort do rodziców na imieniny, to i z tą wysyłką nie będzie więcej kłopotu.

— W takim razie pozwoli sobie pani zostawić pieniądze na tę wysyłkę—powiedział, kładąc na stole dziesięciorublowy papierek.

— Ale cóż znowu!... Niema sensu!—zawołała, rumieniąc się Stefcia.—Na cóż tyle pieniędzy?

— Jakto, a robota, a płótno?...

— To zaledwie trzy, cztery ruble... Może i tyle nie będzie... Nie umiem z góry obliczyć.

— Co pani mówi, co pani mówi?... Zapłaciłem już raz za taką robotę... dziesięć rubli... Tylko, że tamta mapa była o wiele mniejsza.

— To pana obdarli, haniebnie obdarli... Gdzież można żądać dziesięć rubli za taką fraszkę?... Nie mówię sześć, siedm, chociaż i to już bardzo słono.

— Widocznie pani nie umie liczyć—rzekł, śmiejąc się z udaną swobodą. — Najlepiej więc będzie, gdy tu zostawię pieniądze na wszelki wypadek... Jeżeliby coś zostało, to... to mi pani odeśle razem z mapą do Worochtowa.

I pożegnawszy serdecznie introligatorkę, wyszedł z sercem, przepełnionem żałością.

IX.

Odwiedziny te miłe pannie Stefanji pozostawiły wspomnienie, lecz nie pokrzepiły wcale jej męztwa i otuchy. Nie wiedziała sama, co jej się stało, ale czuła się dziwnie przygnębioną. Duszno i smutno było jej teraz w tej izdebce, która niegdyś wydawała się jej rajem. Co chwila stawał jej przed oczyma pan Marjan, a myślą zwracała się bezustannie ku temu wielkiemu uczuciu, które dla niej płonęło odtrącone, beznadziejne, a jednak tak wierne i niezłomne.

Myśli te napełniały jej teraz całą duszę. Zdawało jej się, że słyszy tętno tego szlachetnego serca, które dla niej bije daleko, że ją obwiewa płomień tej miłości, przenikając ją na wskroś, i rozemdlewając tęsknotą bez granic. Nie śpiewała już, nie śmiała się, jak dawniej, stała się poważną i wpadała coraz częściej w zadumę.

Przyczyniały się do tego usposobienia wpływem swoim rosnące co dnia kłopoty, przyczyniało także i lato, tak nieznośne na warszawskim bruku, te prochy, te wstrętne wyziewy, które zdają się oddech piersiom odkradać. Z goryczą przypomniała sobie wonne tchnienie poleskiego wiatru, gdy szumi w warkoczach brzóz nad strugami, podczas gdy przez liście przegląda słońce, rzucając ogromne, krągłe, złote dukaty na wilgotną murawę.

— Jak tam musi być pięknie teraz w Worochtowie!—powtarzała, wzdychając.

Szamotało się tedy biedne dziewczę ze swą tęsknotą, szukając w pracy lekarstwa. Introligatornia mało jej w tych czasach dawała zajęcia; tem raźniej za to postępowało tłómaczenie, któremu każdą wolną poświęcała chwilę.

Napróżno się jednakże siliła zadać gwałt własnemu uczuciu; młodość i serce żądały głośno swoich praw. Już jej teraz nie przyświecały dawne marzenia o zdobytej siłami własnemi swobodzie. Myśl o niej nie upajała jej takim, jak niegdyś, zapałem. Szła ku temu celowi, nie szczędząc pracy, ale praca ta nie napełniała jej wewnętrznem zadowoleniem. Czuła, że chociażby zdobyć potrafiła byt samodzielny, pokonawszy wszystkie przeszkody, to zwycięztwo nie miałoby dla niej tego, co dawniej, uroku. Brakowałoby jej zawsze jeszcze czegoś do szczęścia, tego właśnie, co odtrącić od siebie uważała niegdyś za swą powinność.

I oto właśnie, co ją przerażało! Czuła, że wzrastające uczucie opanowywa ją coraz bardziej, i że popada sama z sobą w rozterkę. Starała się więc odurzyć pracą, ale zażegnane dziennym trudem myśli powracały w nocy i rozżarzały przytłumione w sercu zarzewie.

To, co w dzień czytała, odbijało się teraz na tle snów, jak gdyby w zwierciedle. Widywała siebie, błądzącą nad kwiecistym brzegiem błękitnych jezior szwajcarskich, pod jasną nieba kopułą, to znów wspinającą się z trudem na lodowe cyple, lub też przebywającą skaliste jary, na dnie których górskie szumiały potoki. A zawsze i wszędzie, czy to w złotym słońca uśmiechu i pośród rozkosznego kwiecia, czy na lodowych igłach pod mroźnym śnieżycy podmuchem, zawsze i wszędzie był przy jej boku on, sercem jej bliski, myślą jej pokrewny, dla niej tylko żyjący, rozkochany!

Wspomnienia tych sennych marzeń silnie oddziaływały na biedaczkę, coraz cięższą mrocząc ją tęsknotą. Zdawało się, jak gdyby cień padał na nią od tych jasnych chwil szczęścia, przeżytych we śnie, cień tem mroczniejszy, im jaśniej w umyśle jej świeciła pamięć doznanych rozkoszy. Tak tedy opanowywała ją coraz bardziej miłość, mącąc duszy jej pogodę. Stefcia czuła się bardzo nieszczęśliwą...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

włoskich cichą mszę u św. Piotra, u ołtarza wznoszącego się w absydzie bazyliki, pod katedrą księcia apostołów. Nabożeństwo to będzie mniej uroczyste, niż w dzień Nowego roku i Papież przybędzie do bazyliki pieszo, nie zaś na przenośnym tronie. Potem zaś kapituła ofiaruje drogocenny relikwiarz, przeznaczony na głowę św. Jana Chrzciciela, i w wielkiej sali koło zakrystji będzie śniadanie dla półtora tysiąca osób.

Pojutrze zaś, w dzień Trzech Króli, nastąpi otwarcie wystawy, podczas którego wykonane zestanie: „*Tu es Petrus maestra*" Capocciego i „*Hura!*" Gounod'a.

Dziś rano Ojciec św. z wielką etykietą przyjmował byłą wielką księżnę toskańską, a potem księżnę Sayn-Wittgenstein, która mu ofiarowała srebrny dzban i miednicę z XVII-go w., artystycznie dłutowane. Papież otrzymał także od Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt russkich Sergjusza i Pawła następujący telegram:

„Petersburg 3-go stycznia. Z uszanowaniem upraszamy Świątobliwość Waszą, byś raczył przyjąć powinszowania nasze z powodu Swego chwalebnego półwiekowego jubileuszu i najżarliwsze życzenia nasze, aby Bóg Ci zdarzył długie lata zdrowia i pomyślności. Niech Wasza Świątobliwość pozwoli nam wyrazić całą naszą cześć głęboką i wdzięczność za dobroć, jaką nam świadczyłeś w Rzymie."

Dobrogost.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na skutek przedstawienia ministerjum finansów, rada państwa na ogólnem zebraniu połączonych departamentów zatwierdziła na nadchodzące trzechlecie, t. j. od początku 1888 do końca 1890 r., dodatkowy podatek od wszystkich przedsiębierstw handlowych i przemysłowych, opłacających patenta gildyjne, na sumę rs. 4,200,000 rocznie. Z sumy tej na Królestwo Polskie wypada rs. 431,000 rocznie, mianowicie na gubernje: warszawską rs. 176,000, kaliską rs. 20,000, kielecką rs. 12,000, łomżyńską rs. 6,000, lubelską rs. 20,000, piotrkowską rs. 156,000, płocką rs. 10,000, radomską rs. 16,000, suwalską rs. 7,000 i siedlecką rs. 8,000.

= Z powodu ostatnich ulg, wyjednanych dla właścicieli gorzelni i dystylarni, wysyłających spirytus zagranicę, koleje żelazne obowiązane są przy transportowaniu zagranicę spirytusu adresować listy frachtowe do urzędów celnych, przez które spirytus przechodzić będzie, przyczem duplikat listu wręczony zostanie urzędnikowi akcyzy, delegowanemu do taksowania wysyłek. W czasie wywozu spirytusu zagranicę koleje żelazne odpowiadają za całość transportu.

= W dniu 29-ym b. m. odbędzie się 3-cie zwyczajne zebranie ogólne uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie. Porządek dzienny przygotowano następujący: zagajenie posiedzenia, wybór prezydującego, zaproszenie asesorów i sekretarza, zatwierdzenie porządku dziennego i przepisów porządkowych, przemówienie od zarządu, odczytanie sprawozdania za rok ubiegły, wniosek o zatwierdzenie sprawozdania i bilansu oraz pokwitowanie z dotychczasowego zarządu, wniosek co do przeznaczenia remanentu z kapitału obrotowego, wniosek o zatwierdzenie etatu dochodów i wydatków na r. 1888-my i upoważnienie zarządu w razie uznanej przezeń potrzeby do przenoszenia funduszów, przeznaczonych na wydatki, z jednej pozycji etatu do drugiej, oraz do wydatkowania funduszów i po nad zamierzenie etatowe do wysokości przychodów, jakie w roku bieżącym rzeczywiście osiągniętemi zostaną, wniosek o umorzenie 2-ch zapomóg zwrotnych, sposobem pożyczek udzielonych w ogólnej cyfrze rs. 320, oraz o umorzenie z należności wątpliwych kwoty rs. 290, i nakoniec, wybór 3 ch członków zarządu w miejsce ustępujących i 3-ch kontrolerów.

= Przy pogłębianiu koryta Wisły i usuwaniu mielizn, zwłaszcza w bliskości głównego smoka, używaną jest dotychczas maszyna, sprowadzona przed kilkoma laty z Anglji. Obecnie okazało się, że maszyna ta niezupełnie odpowiada swemu przeznaczeniu, z powodu, iż nie posiada dostatecznej siły do usuwania tak wielkich mielizn, jakie się tworzą na Wiśle. Z tych powodów zarząd miejski czyni starania o wyjednanie decyzji władzy co do sprowadzenia nowej maszyny z siłą odpowiednią z zakładów w Briańsku, której cena wyniesie 41,000 rs. Wydatek ten ma być pokryty z kredytu, wyznaczonego na regulację koryta Wisły.

= W dniu wczorajszym w wydziale administracyjnym magistratu odbywały się w dalszym ciągu wybory na 7-iu członków zarządu warszawskiej gminy izraelickiej oraz ich zastępców na czas następującego trzechlecia, t. j. na rok 1888-y, 1889-ty 1890-ty. Do złożenia głosów wezwani zostali wyborcy z cyrkułu bielańskiego, jak również ci z cyrkułu zamkowego i sobornego, którzy się nie stawili w d. 4-ym b. m. Następne wybory, na które wezwani zostali wyborcy z cyrkułu powązkowskiego, odbywać się będą dnia 12-go b. m. od godziny 11-ej zrana, w tymże wydziale; w dniu tym wyborcy z cyrkułów zamkowego, sobornego i bielańskiego, którzy nie stawili się w oznaczonych dla nich terminach, mają prawo złożenia swych głosów.

= Donosiliśmy, iż magistrat ma prawo służebności, zapisane w hypotece posesji nr. 737/8, co do korzystania z miejscowej studni na wieczne czasy. Nie potrzebując obecnie studni, magistrat, na prośbę właściciela nieruchomości, zwrócił się do władzy wyższej o zwolnienie tejże posesji od wspomnianego serwitutu. W odpowiedzi na to przedstawienie, władza wyższa zaleciła magistratowi wejść w porozumienie z właścicielem posesji co do pewnej na rzecz miasta bonifikacji za usunięcie z hypoteki zastrzeżenia serwitutowego.

= Z zapisu ś. p. Adama Chojnackiego przyznane zostały przez tutejszą radę miejską dobroczynności publicznej nagrody za długoletnią służbę w jednem miejscu, a mianowicie: pierwszą nagrodę w sumie 150 rs. lokajowi, Ignacemu Dybkowi, za 31 lat służby u panien kanoniczek, oraz drugą nagrodę 95 rs. Andrzejowi Mareniowi, stróżowi, za 28 lat służby u p. Koelichena.

= W szpitalu zapasowym w ogrodzie Ohma za rogatką wolską naznaczeni zostali: lekarzem naczelnym dr. Jakób Szwejcer, lekarzem ordynującym, stale przy szpitalu mieszkającym, dr. Witold Szumlański, felczerem p. Pietrakiewicz; nadto do obsługi chorych zakład św. Kazimierza wydelegował cztery siostry miłosierdzia. Intendentem szpitala, jak lat poprzednich, tak i obecnie jest p. Antoni Michalski.

= Ksiądz Stanisław Dąbrowski, wikarjusz parafji Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi, przeniesiony został w tymże charakterze do parafji Panny Marji w Warszawie.

= **Z literatury.**

* *Przyjaciel zwierząt* w ostatnim swym numerze pomieszcza odezwę do członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami o większe zainteresowanie się instytucją.

W numerze tym, oprócz innych prac, znajdujemy nowelkę p. Adolfa Dygasińskiego p. t. „W obronie dzieci".

* *Budapester Tagblatt* pomieszcza w swym odcinku przekład „Obrazków jesiennych" ornitologa naszego, p. Kazimierza hr. Wodzickiego.

Tłómaczenia dokonał Prunnef, pod tytułem „*Das Leben in Walde*".

= **Z teatru i muzyki.**

* Komitet Towarzystwa muzycznego otwiera z d. 21-ym stycznia r. b. specjalną klasę teorji muzyki: kontrapunktu, nauki form i instrumentacji, wraz z kursem nauki dyrygowania i czytania partytur.

Podobna klasa, znajdując u nas praktyczne zastosowanie po raz pierwszy, ułatwia młodym aspirantom na muzyków zupełne wykształcenie w obranym zawodzie.

Prowadzenie tej klasy przyjął na siebie dyrektor Towarzystwa, p. Zygmunt Noskowski.

Liczba uczniów płci obojga nieograniczona, kursa zaś podzielono na półroczne; godzin wykładowych będzie cztery, tj. dwa razy na tydzień po dwie godziny; opłata za pół roku z góry wynosi rs. 30.

Wykłady pierwszego półrocza trwać będą do dnia 1-go lipca; lekcje odbywać się mają w godzinach popołudniowych od 4-ej do 6-ej.

Klasa otwartą będzie dopiero po zgłoszeniu się do d. 20-go stycznia najmniej czterech kandydatów.

= **Ze sztuki.**

* Obraz Fr. Żmurki „Pod wpływem haszyszu", wystawiony we Lwowie przez przedsiębiorcę Cichockiego, cieszy się powodzeniem.

Z końcem b. m. „Haszysz" będzie wystawiony w Wiedniu, a następnie w Pradze czeskiej.

* Nagrodzony na krakowskiej wystawie artystyczno-przemysłowej portret Anny Bilińskiej znajduje się pomiędzy pracami, nadesłanemi na tegoroczny konkurs tutejszego Towarzystwa sztuk pięknych.

= Posiedzenie.

Wczoraj na posiedzeniu administracji ogólnej warszawskiego towarzystwa dobroczynności odczytano pismo p. Blocha, b. prezesa wydziału kasy pożyczkowej, upoważniające do podniesienia sumy rs. 10000 z banku handlowego dla dołączenia do funduszów kasy.

Na skutek wniosku dra Natansona, co do przeznaczenia rs. 14,000 z zapisu ś. p. Rapackiej na budowę szkoły rzemiosł, z warunkiem, aby kilku wychowańców towarzystwa korzystało z nauk, postanowiono udzielić żądaną pożyczkę na 6%, a za uczących się w szkole wychowańców płacić osobno.

Następnie zatwierdzono kontrakta, zawarte z majstrami przez opiekuna Juszczyka, co do przyjęcia kilku terminatorów, b. wychowańców towarzystwa dobroczynności.

W dalszym ciągu posiedzenia przyznano rs. 50 na koszta pogrzebowe dla zmarłej Michaliny Eljaszewiczowej, gospodyni zupy rumfordzkiej, od 30-tu lat pełniącej te obowiązki, i na jej miejsce zatwierdzono jej córkę, Zofję Terpiłowską.

Wreszcie odczytano sprawozdanie z „Gwiazdki", urządzonej w resursie obywatelskiej, z którego okazało się, iż dochód z zabawy wynosi rs. 5,414 k. 80.

Z powodu niewykończenia projektu budżetu na rok przyszły, postanowiono posiedzenie centralne, projektowane na dzień 14 b. m., odłożyć do d. 21 b. m.

= Wystawa tkacka.

W dniu 29-ym b. m. nastąpi otwarcie wystawy tkackiej w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Wystawa składać się będzie z działów następujących:

1) wielkiej fabrykacji;

2) wyrobów włościańskich;

3) dział rękodzielniczo-tkacki i pomocniczy, do którego wejdą trykotaże, hafty, koronki, wyroby pończosznicze, krawaty, malowanie na tkaninach i t. p., dalej w gałęzi pomocniczej farby, szpulki, używane w przemyśle tkackim, warsztaty, maszyny ręczne lub ich modele i t. p.

Komitet wystawy uprosił p. E. Diehla, sekretarza Towarzystwa przemysłu i handlu o zaopiekowanie się działem przemysłu włościańskiego.

Nadto powzięto zamiar urządzenia w rogach sal wystawy podobizn wnętrza chat włościańskich, w których robotnicy, sprowadzeni z odnośnych prowincyj, zajmować się będą tkactwem pod okiem zwiedzającej sale publiczności.

Dla uprzyjemnienia czasu gościom wystawy, orkiestra Lewandowskiego grywać będzie codziennie od 5—7-ej wieczorem; prócz tego zarząd ustawia w salonach Muzeum wielkie organy, na których artyści lub amatorowie wykonywać będą produkcje muzyczne.

= Wieczór tańcujący.

Towarzystwo wioślarskie urządza w sobotę, dnia 14-go b. m., wieczór tańcujący dla członków, ich rodzin oraz wprowadzonych gości.

Takież same wieczorki odbywać się mają przez cały karnawał co drugą sobotę.

Obszerny lokal obecny pozwala na urządzanie ich we własnych salonach.

= Z przemysłu.

Jeden z mieszkańców naszego miasta, po zwiedzeniu specjalnych zakładów paryskich, zajął się wyrabianiem przedmiotów „laubzegowych" w metalu.

Drobne przedmioty, jakoto ramki, lichtarze, wazoniki itp., znajdują licznych zwolenników.

Ukazały sią także w sklepach tutejszych ozdoby z surowych kwiatów naturalnych.

Drobiazgi te nie są pozbawione estetycznego smaku.

= Nowa fabryka.

W tych dniach została otwartą w Warszawie fabryka suszonej włoszczyzny na wzór dotąd wyłącznie sprowadzanej z zagranicy.

Fabrykant zamierza rozszerzyć produkcję i na Cesarstwo.

= Do Afryki.

Z inicjatywy hr. Branickiego w połowie marca r. b. wyrusza z Warszawy towarzystwo, złożone z kilkunastu osób, dla zwiedzania wybrzeży afrykańskich.

W wycieczce tej, mającej cele naukowe, oprócz kilku myśliwych oraz znanego naturalisty, Stolcmana, biorą udział dwie damy.

Podróżnicy mają się zjechać w Paryżu, zkąd przez Marsylję udadzą się do Algieru, a następnie do Tunisu i Marokko.

Wycieczka trwać ma dwa miesiące, a okazy zdobyte przeznaczone zostaną do tworzącego się w mieście naszem muzeum przyrodniczego.

= Przyjemny dom.

Nietylko mrozy, ale i zabawy karnawałowe stanowią probierz, jak się u nas w ostatnich latach budowały niektóre domy.

Dowodem tego wypadek, wynikły w nocy z soboty na niedzielę w domu p. S. na Nowej Pradze.

W kamienicy tej na pierwszem piętrze u państwa K. odbywała się zabawa tańcująca.

Kiedy tańczono walca, polkę i kadryla, rodzina

właściciela posesji, S., zamieszkała na parterze, nie odczuwała hałasu i silniejszych wstrząśnień.

Dopiero gdy z kolei nastąpił mazur, a rozbawieni tancerze nie żałowali hołupców i przytupywań, zdawało się, iż sufit lada chwila zapadnie się w lokalu parterowym.

Przerażony p. S. pobiegł sam na górę prosić p. K., aby ten hamował zapał swoich tancerzy, zanim jednak zdołano ich zawiadomić, w salonie państwa S. tynk w najlepsze z sufitu odpadał, żyrandol spadł na ziemię, a wreszcie zerwały się z haków trzy obrazy.

Obawa jakiejś katastrofy przerwała zabawę i na szczęście, oprócz szkód powyżej wspomnianych, żaden inny wypadek nie zaszedł.

Dziwną jest przecież pretensja pana S., który domaga się od swego lokatora wynagrodzenia za szkody poniesione.

Pan K. energicznie przeciw temu zaprotestował, a nawet żąda rozwiązania kontraktu z uwagi, iż posesja nie przedstawia dostatecznego bezpieczeństwa.

= Miły synałek.

Przed kilkoma tygodniami bawił w mieście naszem J. Z., 22-letni młodzieniec, który życiem hulaszczem i rozrzutnością zwracał ogólną uwagę.

Osoby, znające bliżej stosunki rodzinne Z., dziwiły się, zkąd syn właścicielki niewielkiego folwarczku czerpie pieniądze, tak nieopatrznie wydawane.

Marnotrawstwo powyższe trwało blisko miesiąc, poczem Z. zniknął bez wieści.

Przyjazd pani Z., który teraz nastąpił, wyjaśnił wszystko.

Okazało się, iż nieszczęsliwa matka upoważniła syna do podjęcia należnych jej 5,000 rs., któremi miał spłacić dług, obciążający hypotekę folwarku.

Młody Z. otrzymał od nieopatrznej rodzicielki plenipotencję ogólną do wszelkich działań prawnych.

Plenipotencję tę wyzyskał do tego stopnia, iż nietylko z odebranych 5,000 rs. długu nie spłacił, ale zaciągnął na folwark nową pożyczkę w sumie 8,000 rs., tak, że obecnie suma długów wyrównywa wartości majątku.

Znaczną część sprzeniewierzonych sum gagatek wydał w Warszawie, z resztą zaś uciekł bez wieści.

Jak się przekonano, towarzyszyła mu w hulankach, a zapewne i w ucieczce, niejaka Eliza Hager, pełniąca poprzednio w domu pani Z. obowiązki bony i za złe prowadzenie wydalona.

Skutkiem nikczemnego postępku syna, pani Z. z dwojgiem młodszych dzieci pozostała w nader krytycznem położeniu.

Za zbiegami zostały wysłane listy gończe, chociaż są już one z powodu upływu dłuższego czasu mocno spóźnione.

= Zuchwały rabunek.

Nocy onegdajszej za rogatkami powązkowskiemi, na terytorjum gminy Młociny, zdarzył się zuchwały rabunek.

Do mieszkania kolonisty Szmora począł ktoś szturmować.

Szmor przekonał się przez drzwi, że to bracia Jakób i Marcin Sztokmanowie, używający nieszczególnej reputacji, domagają się przyjęcia na noc.

Gospodarz żądaniu ich odmówił, a gdy Sztokmanowie poczęli się coraz bardziej dobijać i grozić zemstą, wówczas wszedł na strych wraz z żoną i oboje przez okno dymnikowe wołali o pomoc.

Rozpaczliwego wołania Szmorów nikt nie słyszał, a rabusie przez ten czas wysadzili drzwi.

Wtargnąwszy do mieszkania, długo w niem bezkarnie gospodarowali.

Sztokmanowie, oprócz mnóstwa rozmaitych przedmiotów, unieśli około 6,000 rs. w gotówce i papierach wartościowych.

Kiedy Szmor zapewnił się o odejściu rabusiów, zaalarmował sąsiednich kolonistów oraz strażników ziemskich.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad łotrów dotychczas nie natrafiono.

= Epilog dramatu.

Pomimo energicznego ratunku, otruta kwasem siarczanym Anna S. w dniu wczorajszym w szpitalu praskim życie zakończyła.

Na usilne jej błagania, rodzice nieszczęśliwej ofiary zjawili się w szpitalu ze słowami przebaczenia.

Niestety, było ono już spóźnione.

= Ofiara mrozu.

W dniu onegdajszym, Anastazja Bilczyńska, która w dzień Nowego Roku poodmrażała ręce i nogi i ciężko się rozchorowała, życie w strasznych cierpieniach zakończyła.

= Nagła śmierć.

Za rogatkami moskiewskiemi zmarła nagle Marjanna Jackiewiczowa, licząca 36 lat wieku.

Przyczyna nagłej śmierci nie jest wiadomą.

= Śmierć z poparzenia.

W dniu onegdajszym w gminie Mokotów sześcioletnia Petronela Wiśniewska została przez rodziców pozostawioną w mieszkaniu bez żadnego nadzoru.

Dziewczynka, podszedłszy do komina, na którym był rozpalony ogień, spowodowała zatlenie się odzieży.

Kiedy na straszny krzyk biednego dziecka przybiegli sąsiedzi, zastali dziewczynkę w płomieniach.

Pomimo szybkiego ugaszenia ognia, poparzenia okazały się tak straszne, iż po kilkogodzinnych ciężkich cierpieniach, dziecko zmarło.

Rodziców za niedozór pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

\+ W sprawie Towarzystwa hrubieszowskiego z fundacji Staszica, o którego projektowanem zwinięciu donosiliśmy, *Gaz. lub.* dowiaduje się, iż wyznaczoną zostanie specjalna komisja, mająca zająć się ostateczną likwidacją i podziałem majątku fundacji. Towarzystwo to zastąpione ma być przez ogólne urządzenia gminne na zasadzie tabel likwidacyjnych, czem również zajmie się owa komisja.

\+ Inżenier Chlebowski, zarządzający zakładem górniczym w Sławkowie, mianowany został zarządzającym kopalniami galmanu w okręgu zachodnim.

\+ Zmiana właściciela.

Gaz. radomska dowiaduje się, iż zabudowania poklasztorne, słynna niegdyś siedziba cystersów w Wąchocku, za staraniem miejscowego proboszcza, ks. Błażewicza, i naczelnika górnictwa w Suchedniowie, p. Choroszewskiego, przeszły na własność parafji.

W zabudowaniach tych mieścić się będą w przyszłości mieszkania dla księży, służby kościelnej i i kancelarja parafjalna.

Nadto wspaniała świątynia, zabytek jeszcze budownictwa z epoki piastowskiej, dziś już prawie w ruinie leżąca, ma być zabezpieczoną od zagłady.

\+ W Łodzi.

Korespondent nasz pisze:

Tutejszy oddział Towarzystwa popierania przemysłu i handlu założył stację meteorologiczną, gdzie obserwacjami zajmował się p. Nalepiński, dyrektor kolei.

Nowy dyrektor, p. Mościcki, z powodu braku czasu nie może nadal tych czynności prowadzić.

Stacja jednak prawdopodobnie nanowo powstanie, gdyż między urzędnikami kolei znaleźli się chętni do prowadzenia czynności obserwacyjnych.

W warszawskiej wystawie tkackiej nie wszyscy nawet większi przemysłowcy łódzcy, jak np. p. Poznański, wezmą udział.

Włościanie gminy Gałków wystąpili z procesem przeciwko kolei żelaznej o zwrot podatków, płaconych przez nich z gruntów, zajętych pod budowę kolei.

Tanie kuchnie dla robotników zapewne wkrótce przyjdą do skutku; znalazło się już kilku przedsiębiorców, zamierzających zająć się tą sprawą.

W ciągu grudnia płacono u nas pszenicę od rs. 5 k. 75 do rs. 6 k. 30, żyto rs. 3 k. 50 — rs. 3 k. 80, owies rs. 2—rs. 2 k. 30, jęczmień rs. 2 k. 85—rs. 3 k. 35 za korzec.

Dowozy bywają znaczne.

\+ Z przemysłu.

Donoszą nam z okolic Sosnowca, Milowic, Niwki i Zagórza, iż przemysłowcy niemcy niewiele stracili na ograniczeniach, z powodu ukazu marcowego.

Administracja fabryk i kopalni na pozór tylko urządzoną została według nowych wymagań.

Wprawdzie przyjmowano do zarządów fabryk krajowców, ale wybierano tylko takich, którzy za dobrą pensję są manekinami do podpisywania papierów, przedstawianych władzy.

\+ Uroczystość fabryczna.

W tych dniach w dwóch cukrowniach: Kazimierza Wielka i Szreniawa, w gubernji kieleckiej, odbyły się uroczystości fabryczne z powodu założenia kas wkładowo zaliczkowych.

Dla upamiętnienia tej chwili wezwano z Warszawy jeden z zakładów fotograficznych, którego pracownicy udali się na miejsce i dopełnili zdjęć wielu grup urzędników i oficjalistów pomienionej fabryki.

\+ Tajemnicze zniknięcie.

Wiadomość, podawana od pewnego czasu przez pisma o tajemniczem zniknięciu obywatela ziemskiego z radomskiego potwierdza się.

Wedle wiadomości, podanej przez *Gaz. kiel.*, rodzina zaginionego zawiadomiła już o wypadku sędziego śledczego w Pinczowie.

Przepadłym bez wieści jest Stanisław Szyszkowski, b. dzierżawca folwarku pod Szydłowcem, a ostatecznie czasowo przebywający u swego krewnego we wsi Małaszowie, pow. pinczowskim.

Szyszkowski w d. 9-ym listopada r. z. wyjechał do Chmielnika, celem zakupienia tamże na targu pary wołów.

W drodze, rozgniewany na służącego, odpędził go i sam dojechał do Strojnowa, gdzie u ojca bawi z dziećmi jego żona.

Tu przenocowawszy, następnego dnia udał się S. wraz z teściem do Chmielnika.

Na jarmarku jednak nie znalazł odpowiedniego dla siebie inwentarza, a pożegnawszy teścia, siadł na brykę i odjechał.

Odtąd Szyszkowski przepadł bez wieści i wszelkie od miesiąca przedsiębrane poszukiwania okazały się bezowocnemi.

\+ Wypadki kolejowe.

Dnia 8-go b. m., dróżnik, Antoni Polasiński znaleziony został na 125 wiorście, pomiędzy stacjami Baby i Piotrków, bez życia.

Śledztwo w tym wypadku zarządzono.

Tegoż dnia o godzinie 6-ej minut 35 wieczorem, pomiędzy Częstochową i Porajem, po przejściu pociągu towarowego nr. 124, dróżnik znalazł na linji kobietę dwudziestoletnią, Franciszkę Gidrel, ze złamaną prawą ręką i zranioną szczęką.

Gidrelównę nieprzytomną z bólu odwieziono do szpitala w Częstochowie.

W d. 6-ym b. m. w pociągu towarowym nr 205 kolei nadwiślańskiej, na 145 wiorście pomiędzy Celestynowem i Otwockiem, pękła obręcz na kole jednego z wagonów, który zawierał w sobie ładunek okowity.

Wagon uległ rozbiciu wraz z 7-ma kufami towaru.

Wskutek tego wypadku droga w ciągu czterech godzin była zatamowana, to też parę pociągów towarowych i osobowy nr 1-szy spóźniło się nieco.

\+ Ofiary mrozu.

W tych dniach poniósł w Łodzi śmierć od zamarznięcia jeden z robotników na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej.

Ten sam los spotkał jakiegoś furmana na drodze do Pabianic, który, wypiwszy parę kieliszków wódki przed udaniem się w drogę, usnął w sankach i więcej się nie obudził.

Podobno w ciągu ostatnich dni na tejże drodze z Pabianic do Łodzi, zmarzło 8 osób.

W nocy z d. 3-go na 4-go w jednym z zajazdów w Łodzi zmarzł furman, który także przed udaniem się na spoczynek uraczył się wódką.

Dziennik Łódzki, z którego powyższe czerpiemy wiadomości, robi uwagę, iż rubryka podobnych wypadków znacznie zapewne powiększy się, skoro nadejdą dokładniejsze z prowincji poniesienia.

\+ Wypadki na prowincji.

Pod Małagoszczem podleśny rządowy, Tadeusz Chamski, w przystępie obłąkania odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki.

Zmarły pozostawił po sobie żonę i pięcioro drobnych dzieci.

W Zamościu wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia niejaki Marcinkowski, liczący lat 33 wieku.

W nocy z d. 24-go na 25-go zeszłego miesiąca, ustawiający pociągi na stacji Kowel, Mikołaj Stuszyński, w czasie manewrowania wagonów poślizgnąwszy się, upadł, przyczem koła nadchodzącego wagonu zgruchotały mu nogę poniżej kolana.

We wsi Gołąb, w powiecie lubartowskim, dwuletni syn miejscowego włościanina, Jan Lewtan, zmarł z przyczyny poparzenia się wrzątkiem.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Urząd starszych zgromadzenia jubilerów, złotników i grawerów odbędzie swą kwartalną sesję w sali posiedzeń magistratu w d. 16-ym b. m., o godz. 5-ej po południu.)

— Posiedzenie centralne warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się d. 21-go b. m., o godz. 5-ej po południu.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Korki nieprzepuszczalne.

Dla szczelnego zakorkowywania butelek lub flakonów, zawierających płyny ulatniające się i zjadliwie działające na drzewo korkowe, korki powinny być uprzednio zahartowane, czego dokonywa się w sposób następujący: przyrządzić mieszaninę, składającą się z 15 gramów żelatyny, oraz 24 gr. gliceryny, rozpuszczając wszystko razem w 500 gram. wody. W rostworze tym trzyma się korki przez całe 12 godzin, poczem się je wyjmuje, osusza na wolnem powietrzu i bierze do użytku. Dla uczynienia korków wytrzymałemi na kwasy, trzyma się je w mieszaninie, składającej się z dwóch części wazeliny i siedmiu parafiny, nagrzewanej do 40% R.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych.

Od 13 pracowników fabryki Frageta na tygodniową składkę rs. 1 kop. 65 — S. S. rs. 2 — od czworga dzieci M., w myśl artykułu p. Freudensohna, na tydzień kop. 60 — nadesłane pocztą A. R. z Siedlec, w myśl art. p. Fr., kop. 60 — C. C. składkę za 8 tygodni rs. 1 kop. 20 — M. B. na tygodniową składkę kop. 15 — Tyczkowski z Ostrów rs. 1, zamiast pow. noworocznych.

Na opał dla biednych.

Bezimiennie kop. 15—M. S. rs. 1.

Na urządzaną w „Kurjerze“ herbatę ranną dla biednych.

Gabinet optyczny pod firmą „Iris“ rs. 1 kop. 25.

Na wpisy.

J. Nitowski honorarjum za wiersz rs. 1 kop. 40.

Nekrologja.

† Ś. p. Michalina z Falińskich **Eljaszewicz**, wdowa po ś. p. Janie, zmarła dnia 8-go stycznia 1888 r., w wieku lat 74. Pozostała córka zaprasza przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 11-ym stycznia, to jest we środę, w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) o godzinie **9-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—78

† Anna z Sieradzkich **Trąbczyńska**, wdowa po obywatelu ziemskim, opatrzona św. sakramentami zasnęła w Bogu

dnia 9-go stycznia r. b., przeżywszy lat 83. Pogrążona w głębokim smutku pozostała córka z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne do kościoła górnego św. Krzyża dnia 11-go stycznia, to jest we środę, o godzinie **11-ej** rano, a następnie na eksportację zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. — Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—77

† Ś. p. Helena z Dolińskich **Bogucka**, przeżywszy lat 61, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 6-ym stycznia 1888 roku. Pogrążeni w smutku mąż i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w dnia 10-ym stycznia r. b. w kościele archikatedralnym św. Jana, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok, o godzinie **3-ej** po południu, z domu przy ulicy Podwale nr. 9 na cmentarz powązkowski. —73—

† Ś. p. Antonina z Hummlów **Czajkowska**, wdowa, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 7 stycznia r. b., przeżywszy lat 59. Pogrążeni w głębokim smutku córka, synowie, synowa i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, w dniu 10-ym stycznia r. b., t. j. we wtorek, o godzinie **1-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangelicko-augsburski. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 2—69

† Rodzina ś. p. Wojciecha **Rogozińskiego**, niegdy radcy tajnego, senatora, ma honor podać do wiadomości krewnych, przyjaciół i znajomych, iż w dniu 30 grudnia (11 stycznia) 1887/8 r., t. j. we środę, jako w dziewiątą smutną rocznicę jego śmierci, będą odprawione msze św. za spokój jego duszy w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej** zrana. 72—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Cesarz Wilhelm wystosował list dziękczynny do magistratu berlińskiego w odpowiedzi na adres noworoczny. W liście tym wyraża monarcha niemiecki nadzieję w „trwały pokój".

Przeciwko **Wilsonowi** wytoczono ostatecznie śledztwo sądowe, jak oświadczył prokurator trybunałowi, który w d. 6-ym b. m. zgromadził się celem sądzenia sprawy uczestników Wilsona w szacherce orderowej, Ribaudeaus, Heberta i Dubreuila. Sprawa została odroczoną aż do przeprowadzenia śledztwa z Wilsonem. *France* przepowiada nawet, że będzie on aresztowanym.

Ostateczny rezultat czwartkowych **wyborów do senatu** francuskiego tak się przedstawia: wybrano 61 republikanów a 21 monarchistów.

Książę Norfolku, który powrócił był do Londynu, celem zdania sprawy przed królową i lordem Salisburym z rezultatu konferencyj swoich w Watykanie, udał się w dniu 6-ym b. m. znowu do Krymu. Widocznie kwestja nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem angielskim a Stolicą apostolską dojrzewa.

Jenerał **Kanzler**, ostatni dowódzca armji papieskiej, obrońca Rzymu w r. 1870-ym, umarł w dniu 6 ym b. m.

Z Sofji telegrafują, że banda, która pojawiła się pod Burgas, została przez żandarmów rozbitą. Składała się z 60 osób, przeważnie czarnogórców. Banda utraciła dziesięciu zabitych i jednego jeńca. Zresztą panuje spokój.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Poznań 9-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Arcybiskup Dinder zabronił duchowieństwu uczestniczenia w zgromadzeniach ludowych.

Lwów 9-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Hr. Alfred Potocki zachorował ciężko na zapalenie płuc.

Lwów 9-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Wskutek zamieci śnieżnych, ruch na kolei Lwów-Bełżec-Rawa-Sokal wstrzymany. Wiele osób zmarzło.

Berlin 9-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Tutejsze dzienniki inspirowane zgodnie wyrażają przekonanie, iż pokojowe zajęcie się kwestją bułgarską pozwoli rok bieżący przebyć spokojnie.

Berlin 9-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, mówiąc o rokoszu w Burgas, widzi w nim dowód, iż Bułgarja nie może mocarstwom, pragnącym utrzymania pokoju, dać jeszcze moralnych rękojmij trwałości rozwoju tamtejszych stosunków.

Berlin 9-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z San Remo telegrafują, iż stan następcy tronu bez zmiany jest pomyślnym. Wczoraj chory dwukrotnie wychodził na spacer. Wygląda wybornie.

Berlin 9-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi: Objawy kataralne u cesarza ponowiły się i zmuszają go do zachowania wielkiej ostrożności. Inne źródła donoszą, że cesarz do późnej godziny popołudniowej leżał dziś w łóżku. Do kataru przyłączył się częsty kaszel, który wczoraj i onegdaj był bardzo dojmującym. Środków, służących do wywołania transpiracji, używano ze skutkiem. Dzisiaj kaszel zmniejszył się. Noc dzisiejszą spędził cesarz stosunkowo lepiej, niż kilka ostatnich.

Berlin 9-go stycznia. (*Te. pryw. Kurj. W.*) — Wobec oświadczenia redakcji kalendarza gotajskiego, iż rząd bułgarski podyktował dosłownie daty, odnoszące się do osoby księcia Ferdynanda, a zamieszczone w tegorocznym kalendarzu, dzisiejszy *Reichsanzeiger* czyni uwagę, iż pogląd rządu niemieckiego powinien być dla redakcji bardziej decydującym, aniżeli jakikolwiek komunikat rządu bułgarskiego. Bułgarja, jako państwo niesamoistne, reprezentowane być powinno dyplomatycznie przez W. Portę, która zatwierdza księcia. (*Aj. półn.*)

Bruksella 9-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Międzynarodowy kongres socjalistów odbędzie się w drugiej połowie lata w Londynie.

Londyn 9-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Times* donosi, że ks. Reuss przynagla rząd austrjacki do przyjacielskiego porozumienia się z Rosją w sprawie bułgarskiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rozpoczęto obrady w usposobieniu niechętnem do interesów z powodu niepomyślnego stanu zdrowia cesarza Wilhelma, a przy braku zleceń i wynikającej ztąd bezczynności giełdy zamknięto posiedzenie dążnością słabą. Wartości russkie uległy drobnej zniżce. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 35 fen., w końcomiesięcznych zaś 25 fen. Weksle na Warszawę i Petersburg gorzej o 10 do 20 fen. Pożyczka wschodnia i listy likwidacyjne niżej o 20 kop., listy zastawne natomiast zdołały utrzymać kurs onegdajszy. Lepiej notowane listy zastawne russkie, kupony celne i pożyczki premjowe russkie I i II em. Akcje dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej i kredytówki austrjackie spadły o 1%. Dyskonto prywatne tańsze o $^1/_8$% Ceny żyta obniżyły się o 75 fen. w obu terminach.

Berlin 9-go stycznia (*notowania urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	177.40	Akcje d.ż.war.-wied.	139.—
Weksle na Warszawę	177.—	Akcje kredytowe	140.—
Wek. na Peters. krótk.	176.60	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	175.40	„ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	177.—	Żyto w tow. gotow.	124.50
Wschodnia poż. II em.	53.30	Żyto na wiosnę	126.50
Listy zast. serji I-ej	54.60		

Kursa z d. 7-go stycznia: 177.75, 177.20, 176.70, 175.60, 177.25, 53.50, 54.60, 140.—, 141.—, 125.25, 127.25.

Petersburg 9-go stycznia. — Weksle na Londyn $21^{31}/_{32}$ Pożyczka premjowa I-ej emisji $272^1/_2$. —Pożyczka premjowa II-ej emisji $249^3/_4$. — Półimperjały 9.12.

Gdańsk 6-go stycznia. *Pszenica*: cena najwyższa $7.37^1/_2$, regulacyjna bieżąca 7.07—,— na dostawę wiosenną $7.12^1/_2$, *Żyto*: cena najwyż. za polskie —.—, regulacyjna 4.10—, na dostawę wiosenną $4.27^1/_2$. Jęczmień browar. —.—, jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 9-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 104—107, średnia 100—103, ordynaryjna 90—99. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 60—61, ordynaryjne ——. *Jęczmień* wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy ——, średni 60—66, ordynaryjny 56—59. *Groch* —— —.—.— *Gryka* —.—.—. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—.

B. Werner et Comp.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 9-go stycznia.

Po wczorajszym dosyć ożywionym targu, dziś mocne usposobienie nie zdołało się utrzymać, tendencji atoli słabą jeszcze nazwać nie można. Dowozów pszenicy nie było, a że z dni poprzednich nie pozostały się żadne zapasy, obrotów tym artykułem nie dokonywano. Żyta nadeszły 2 wagony, z poprzednich zaś dni pozostało nie sprzedanych 12. W dniu dzisiejszym sprzedano 5 wagonów, których nabywcami byli wyłącznie dostawcy dla wojska. Płacono za wyborowe po 64 kop. za pud, za średnie po 62 kop. za pud. Owsa wystawiono na sprzedaż 4 wagony. Za wyborowe ziarno żądano 60 kop., zrealizowano zaś tylko 300 pudów średniego owsa po 57 kop. Kaszy jaglanej sprzedano na prowincję 2 wagony po 90 kop., dowieziono 3 wagony: 1 z kolei terespolskiej, a 2 z moskiewsko-brzeskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Helenie.*—Rękopis do zwrotu.

— *Pani Marji Gozda.*—Do zwrotu.

— *Panu Z. K.*—Jeżeli dwa nadesłane wiersze należeć mają do „udatniejszych", smutne stanowi to świadectwo dla tych, których nie nadesłano. Oto dowód: w wierszu p. t. „Przy oknie" nietylko rymuje sz. pan modą częstochowską: *stawiacie—latacie, znacie—dbacie,* ale nawet popełnia pan rym tak oryginalny, jak *przywilej—kolej.* W wierszu drugim spotykamy znowu rymy: *ołtarzów—głazów, ścieśnione—kamienie, zapalił—postawił, niecenny—przyjemny* i t. d. Wobec tego i przy słusznej uwadze sz. pana, że „i papier coś wart w te ciężkie czasy", czyby nie było dobrze zaprowadzić oszczędności—na papierze?

— *Panu K. W. z ul. Marjańskiej.*—Szkoły prywatne, a więc i wymieniona, nie nadają żadnych przywilejów w służbie wojskowej.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Декабря (10 Января) 1887/8 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).